WIELKOPOLANIN

Nr. 106. Przedpłata w Poznaniu: kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fen., z odnoszeniem do domu 1 mk. 25 fen., WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie. **Poznań, wtorek 11 maja 1897** Przedpłata na pocztach: kwartalnie 1 markę. INSERATY od wiersza drobnego 25 fen. RĘKOPISÓW się nie zwraca. **Rok 15.**

REDAKCYA „Wielkopolanina“: Wielkie Garbary 50. EKSPEDYCYA: ul. Wodna 15, w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Kilka ustępów z mowy posła Schroedera

wygłoszonej w dniu 30 kwietnia przy rozprawach nad etatem ministerstwa oświaty.

Polemizując z posłem narodowo-liberalnym p. dr. Sattlerem powiada poseł nasz:

„Jeśli pan dr. Sattler, który występował przeciw nam, jako ostatni mówca opozycy, kładł nacisk na to, że stoi na punkcie innego pojęcia o świecie niż my, to przypuszczam przecież, że nie hołduje pomimo to zasadzie pewnego mędrca: „małe ryby stworzone są na to, aby je wielkie ryby zjadły“. To znaczy: narodowa mniejszość nie ma najmniejszego prawa bytu w obec narodowej większości. Ponieważ jednak pan dr. Sattler jest historykiem, radziłbym mu na przypadek, gdyby wbrew memu przypuszczeniu, skłonnym był uznać ową zasadę o mniejszości narodowej, zastanowić się nad tem, że historya przytacza właśnie wiele różnic, które zależą od tego, czy owa mniejszość narodowa należy do pnia pełnego sił i większego. Pod tym względem wie pan dr. Sattler, że po za polskim odłamem, który w samowiedzy przynależności swej do Prus, spełnił wszelkie swe obowiązki państwowe, stoi wielki szczep, który się liczy nie na tysiące, lecz na miliony, który jako całość ma tysiącletnią historyą za sobą, w której stał wiernie jako stróż cywilizacyi europejskiej, a który się już w czasach, w których jeszcze tolerancya była nieznanem słowem w europejskich państwach kulturnych, odznaczał świetnie gościnnością swą i pobłażliwością, o czem pan dr. Sattler zdaje się częściowo powątpiewać.“

(Bardzo słusznie! na ławach polskich.)

Jako przykład naszej względności przytacza nasz poseł, że niemiecki protestancki kościół św. Krzyża w Poznaniu stoi na gruncie podarowanym gminie ewangielickiej przez króla polskiego.

Panu hrabiemu Limburgowi, konserwatyście, który twierdzi, że nasze zażalenia w sprawach szkólnych, nie są dla niego miarodawczemi, że przeciwnie wierzy tylko urzędnikom, odpowiada nasz poseł:

„Wnoszę ztąd, że p. hr. Limburgowi nie jest znanem, iż nasi katoliccy biskupi założyli protest przedewszystkiem przeciw udzielaniu nauki religii w obcym języku. Pomiędzy różnemi punktami, dla których dawniejszy arcybiskup hr. Ledóchowski musiał opuścić swoją stolicę arcybiskupią, był także ten, że twierdził: ja, jako Biskup odpowiadać muszę przed Bogiem i ludźmi, żeby przy nauce religii nie posługiwano się językiem niemieckim, żądam przeto aby jej udzielano w języku ojczystym, gdyż wtenczas tylko może ona działać zbawiennie.

Panie hrabio Limburg, myślę, że wewnętrznie jesteś pan również co do tego zgodny ze mną, że tylko nauka religii w języku ojczystym może rzeczywiście odnosić skutek. Przecież nauka religii, to nie rachunki lub ortografia, bynajmniej całe życie duszy wchodzi tu w rachubę. Niestety mowa ojczysta ma być używana na najniższym tylko stopniu, przy czem jeszcze, jak już zauważyłem, postępuje samowolnie rejencya, a szczególnie powiatowi inspektorzy szkólni, tak, że ostatecznie tyle co nic jej się udziela. Jeśli zaś pan minister twierdzi, że z własnej inicyatywy zaprowadził naukę czytania i pisania polskiego, aby wykład czynić przystępniejszym, to brzmi to niezawodnie zbyt pięknie; kto bowiem zna tę sprawę, musi wiedzieć, że to drobne ustępstwo co do mowy ojczystej wykładu religii wcale nie uprzystępni. Ztąd też skargi, szczególnie z dwóch drugich dzielnic. Prusy Zachodnie i Górny Śląsk nie znają wcale przepisów, zezwalających na naukę czytania i pisania polskiego. Pytam się, w czem się różnią dzieci zachodnio-pruskie i górnośląskie pod względem rozwoju umysłowego od dzieci w W. Księstwie Poznańskiem?

W dalszym ciągu swej mowy dowodzi nasz poseł, że nawet Flotwell, na którego dzisiejsi politycy pruscy się powołują, w prowadzeniu polityki antypolskiej, był zdania: że roztropność polityczna zobowięzuje, aby się liczyć z pewnemi narodowemi względami, i że także dawniejsza historya Polski i Prus wymagają tego, jako wyższego obowiązku — a zatem wyraźnie wyższego obowiązku!

Mówca przytacza z memorału ustęp wielkiej wagi, brzmi on:

„We wszystkich szkołach miejskich uczą się dzieci obydwóch języków, dlatego też seminarya nauczycielskie starają się o to, aby seminarzyści nauczyli się dostacznie polskiego i niemieckiego języka.

W większej części szkół wiejskich natomiast jest język polski głównie językiem wykładowym, a język niemiecki jest jedynie przedmiotem naukowym, o uciskaniu zatem, albo choćby tylko o krzywdzeniu języka polskiego nigdzie, a najmniej w tych okolicach, gdzie ludność tego języka przeważa, mowy być nie może.

„Widzicie zatem, M. P. mówi nasz poseł, że różnica między szkołą dzisiejszą a szkołą Flottwella jest niezmiernie wielką: Czyby Flottwell nie był dla pana ministra oświecenia wystarczającym dyplomatą. Gdyby tak było, to proszę, aby pan minister rozważył tę okoliczność, że cały szereg pruskich ministrów stanu od Steina i Hardeberga aż do Falka był tego samego zdania co do polityki szkólnej. Czy oni byli politycznymi niedołęgami? Czyż oni nie mieli na oku interesów państwa tak samo jak pan, panie mistrze oświecenia? — Ci mężowie, których wymieniłem, zawsze wyrażali się o takiej polityce szkólnej, jak obecna, którą zwalczaliśmy i zwalczać będziemy, że ona jest zgubną i wprost niebezpieczną. Zgadza się też z tem zdaniem o szkole to, co Flottwell mówi na końcu swego memoryału. Życzy on sobie, aby Polacy znaleźli schronisko, w któremby strzeżono i pielęgnowano wszelkie wyższe objawy duchowe ich rozwoju jako też ich narodo-właściwości.

Upraszam p. ministra oświecenia, który to ustawicznie twierdzi, że jest w obec nas sprawiedliwym, aby osądził, czy jest to sprawiedliwem, jeżeli wymiótł nasz język ze szkół niektórych zupełnie, a nawet religii każe dzieci nasze uczyć w języku im niezrozumiałym? W obec tego, co przytoczyłem, nie można przecież nie tylko ze stanowiska Polaka, ale nawet bezstronie myślącego Niemca godzić się na dzisiejszy system szkólny. Jeżeli urządzenie państwowe sprzeciwia się zasadom zdrowego rozumu, praktyki i nauki to nie można o niem powiedzieć, że jest dobrem. Dla tego więc dzisiejszy system szkólny, praktykowany przez rząd jako dobry, jest jeden z najgorszych jaki tylko być może. (Bardzo słusznie! na ławach polskich)

Jak taki system może kształcić, rozwijać ducha, to pozostanie zagadką dla każdego rozważnego człowieka. Dla tego też to w ostatnim czasie, jak się to z pism publicznych dowiadujemy, profesor pan Paulsen, który przecież nie jest naszym przyjacielem, potępił ten system. Coby to nastąpiło, gdyby pan minister ogłosił konkurs na rozprawę, którąby miała zastanawiać się nad tem, czy ten system jest rzeczywiście dobrym. Myślę, że w tym względzie zrobiłby p. minister, jaknajgorsze doświadczenie. Powiada p. minister, że każde polskie dziecko ma się w szkole nauczyć po niemiecku. Czy p. minister myśli, że dziecko polskie, wychodzące ze szkoły elementarnej, włada językiem niemieckim? Pozwolę sobie wykazać p, ministrowi, jakto wiele dzieci niemieckich, wyszedłszy ze szkoły elementarnej, włada poprawnie językiem ojczystym,

Jakżeż chcecie wymagać, żeby dziecko polskie pozbawione przy tej dresurze wszelkiego interesu w nauce, wyuczyło się biegle języka niemieckiego jako obcego narzecza. Ztąd to też pochodzi, że po opuszczeniu szkoły niknie ów cień wiedzy niemieckiej u dzieci polskich i w tedy robi się wielki krzyk na brak wyrażeń u tychże i twierdzi się nierozumnie, że pochodzi to ze złej woli pojedyńczych osób Nie, Mości Panowie, to leży w samymże systemie naukowym, (Wielka prawda! w Kole polskiem.) I zbadaj to pan bliżej, to przyznasz mi pan słuszność, panie mistrze.

Wreszcie przypomina mówca, że pan minister Bosse w jednej z ostatnich mów powiedział, że rząd nie ma nic przeciw temu, aby dzieci uczono prywatnie po polsku, ale zaraz woła pan minister, że nie zniesie powołania do życia szkół pokątnych. Wobec tego zdania ministra pyta się poseł nasz: „Ba panie ministrze kultu co pan nazywasz szkołami pokątnemi. O ile nie są one publicznemi, są pokątnemi. Skoro atoli egzaminowany nauczyciel uczy w pewnych godzinach dzieci po polsku, to jest to nauka szkólna, której zabraniać rząd nie ma powodu. I jeżeli nań nie pozwoli nie jestże to najlepszym dowodem, że rozmyślnie pragnie się u k r a ś ć n a r o d o w i p o l s k i e m u j e g o j ę z y k, m a o n u s c h n ą ć t a k, ż e b y w k o ń c u n i e b y ł j ę z y k i e m p i ś m i e n n y m. Ale jak powiedziałem tego nie osięgniecie, i jest to krzyczącą niesprawiedliwością, jeżeli rząd nie pozwala nawet na szkoły prywatne. Taka niesprawiedliwość pomści się straszliwie.

Państwo — jak to zaznaczył pan minister — może wymagać od nas wypełniania naszych obowiązków obywatelskich, ale nie ma władzy nad naszym językiem, to jest nad mową, tak samo jak nie ma władzy nad naszym językiem z ciała. (Brawo! w kole polskiem). Jest to nasza osobista własność i będziemy zawsze pro-

testowali, ilekroćby nam ją miano naruszyć, z któreikolwiek strony.

Jak teraz rzeczy stoją, to o sprawiedliwości wobec nas nie ma wcale mowy. Dzisiejsza polityka, która za hasło wybrała sobie gołą kwestyą przemocy zamierza pod „godłem“ ochrony niemczyzny wytępić polskość. —

Jubileusz Św. Wojciecha.

Gniezno, 5 maja.

Do „Kurj. Pozn.“ piszą: „Wczoraj o godzinie 6 zakończyła się nieszporami uroczystemi misya dla Niemców-katolików w kościele po franciszkańskim. Celebransem na nieszporach był X. dziekan Garske. Następnie wygłosił jeden z XX. misyonarzy niemieckich ostatnie kazanie, poczem wszyscy pątnicy niemieccy udali się przed pałac Najprzew. X. Arcypasterza, który niebawem wyszedł na balkon i wysłuchał mowy pożegnalnej X. dziekana Garskego, przemawiającego w imieniu swej drużyny. Mówca dziękował w gorących i serdecznych słowach Najprzew. X. Arcypasterzowi za jego miłość prawdziwie ojcowską dla owieczek niemieckiej narodowości — potwierdził zatem w całej pełni to, cośmy wczoraj o naszym Najdostojniejszym Arcypasterzu powiedzieli, że Jego wielkie serce umie się wznieść ponad różnicę narodowości i że On dba o równej mierze o dobro dusz i polskich i niemieckich swych dyecezyan.

Na serdeczną mowę X. dziekana Garskego odpowiedział Najprzew. X. Arcypasterz nie mniej serdecznie i pobłogosławił pątnikom, którry po gromkim okrzyku na cześć swego Zwierzchnika duchownego się oddalili, by nazajutrz powrócić w dalekie swoje rodzinne strony.

Nauki przed południem mieli dziś ci sami kapłani co wczoraj, pierwszą X. Czechowski, drugą X. prałat Woliński. Sumę celebrował X. prałat Dorszewski, po mszy św. udzielił Najprzew. X. Arcypasterz, który asystował z tronu, błogosławieństwa.

Pielgrzymki przybyły dzisiaj z następujących miejsc i okolic:

Z Kiekrza (X. prob. Rymarowicz).
Z Łubowa (X. Krüger).
Z Dziekanowic (X. Jaśkowski).
Z Żernik (X. Echaust).
Z Kiszkowa (X. Müller).
Z Sławna (X. Gałecki).
Z Środy (X. Echaust).
Z Bucza (X. Wnętkowski).

Dzięki Bogu — dużo pątników; nie dali się oni zastraszyć ani niepogodą, ani natłokiem — serce im wyraźnie podyktowało ich obowiązek wdzięczności względem Apostoła Polski oni zaś tego głosu usłuchali — cześć im za to!

Dziś przyjechało 12 księży z Prus Zachodnich.

Nieszpory odprawił X. kanonik Kwiatkowski w obecności Najprzewielebniejszego X. Arcypasterza.

Inteligencyi dziś znacznie więcej, aniżeli w dni poprzednie.

Wiadomości polityczne.

Wojna turecko-grecka. Już w piątek nadeszła wiadomość o zajęciu przez Turków Farsali. Bitwy nie było, był tylko szereg drobnych małoznaczących potyczek, ale wojska tureckie zaczęły osaczać stanowiska greckie pod Farsalą, stąd armia wycofała się, jak Turcy głoszą, zupełnie zdezorganizowana. Greckie depesze donoszą, że armia odbyła pochód wsteczny w porządku. Grecy cofają się na Dhomokos, ale i tam się nie utrzymają, ponieważ są za słabi, aby wogóle utrzymać się na jakiejbądź pozycyi w otwartem polu. Pozostaje Grekom jeszcze obrona przełęczy i wąwozów gór Oethrys, ale i to nie zapewnia im powodzenia na czas dłuższy, zdarzyć się bowiem może łatwo, że Turkom uda się jeden z wąwozów sforsować, a wtenczas cała pozycya w górach Oethrys nie ma wartości. Wojna jest najzupełniej przegrana i Grecy zamiast rozlewać nadaremnie krew swych obywateli powinni zdać się na łaskę mocarstw. Są już pertraktacye w biegu o interwencyą mocarstw. — Król grecki dobrowolnie nie złoży korony, ponieważ gdyby to uczynił otrzymałby tylko 200,000 fr. rocznej renty, gdy zaś naród innego księcia wybierze królem otrzyma 600,000 fr. — Z powodu wstecznego ruchu głównej armii musiała się cofnąć brygada Smoleńskiego na Armyro, tym sposobem stoi Turkom droga otwarta do portowego miasta Volo.

— Niektóre gazety donoszą, iż armia grecka w Tesalii pod Farsalą doznała takiej porażki, iż całkowicie jest rozbitą; Turcy nie mają przed sobą żadnego przeciwnika.

— Według innych wiadomości obsadzili Grecy wszystkie wąwozy i przełęcze gór Oethrys, mianowicie Agaciani i Tsamasi. — Turcy zajęli miasto Volo — awantgarda turecka pokazała się pod Dhomokos.

Niemcy. Cesarz Wilhelm wysłał księcia Antoniego Radziwiła do Paryża, aby go zastępował przy pogrzebie ofiar katastrofy z ulicy Goujon.

— Gazety niemieckie twierdzą, iż projekt do ustawy o stowarzyszeniach nie przyjdzie w tej sesyi pod obrady sejmu.

Francya. Książę D'Aumale, jeden z książąt z królewskiego rodu Orleanów, dowiedziawszy się o strasznem nieszczęściu, jakie dotknęło Francyą przez pożar w bazarze, zmarł z przerażenia. Książę był gorącym patryotą francuskim i jedynym z książąt, który miał mir i poszanowanie w republikańskiej Francyi.

Austrya. Głęboka rasowa nienawiść szczepowa Niemców do Słowian objawiła się w całej swej nagiej brutalności i namiętnej złości w parlamencie austryackim. Partyzant Schoenerera, austryackiego Niemca, który najchętniej oddałby niemieckie ziemie pod panowanie Prus, poseł Wolf orzekł w dyskusyi nad wnioskiem, aby ministrów, którzy wydali rozporządzenie językowe dla Czechów i Morawian postawić w stan oskarżenia, iż ludy słowiańskie są z lichszej gliny ulepione, niż szczepy niemieckie. Słowian nazwał Eskimosami i oświadczył, że kultura niemiecka jest znacznie doskonalszą od cywilizacyi słowiańskiej. Powstał z tego powodu hałas i zgiełk nie do opisania — byłoby najniezawodniej przyszło do bójki, gdyby marszałek nie był przerwał posiedzenia. — Takie jawne okazywanie pogardy Niemców dla Słowian może nareszcie doprowadzi do zgody pomiędzy szczepami słowiańskiemi.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

* **Walne zebranie** członków Miejscowej Kasy Chorych No. 1 w procederze krawieckim odbędzie się we wtorek, dnia 11 b. m o godz. 7 wieczorem na sali p. Adamskiego, ulica Wrocławska nr. 18. Na porządku obrad wybór zastępców. O jak najliczniejszy udział członków uprasza Zarząd.

* **Nadzwyczajne zebranie** Tow. Młodzieży polsko-katolickiej pod opieką św. Stanisława Kostki odbędzie się we wtorek, dnia 11 maja r. b. o godz. 8 w lokalu p. Chojnackiego, Wielkie Garbary nr. 45. Liczne przybycie członków pożądane. Zarząd.

* **Św. Łazarz.** Zwyczajne zebranie Towarzystwa Przemysłowców odbędzie się we wtorek, dnia 11 b. m. o godzinie 8 wieczorem w lokalu p. Fierecka. Na porządku obrad odczyt. Z powodu ważnych spraw uprasza się szanownych członków o liczne przybycie. Zarazem nadmieniamy, iż lekcye śpiewu odbywać się będą w piątek każdego tygodnia. Zarząd.

* **Szamotuły.** Walne zebranie Kółek rolniczych powiatu szamotulskiego odbędzie się w Szamotułach dnia 16 maja o godzinie 3 i pół po południu, na które zaprasza się wszystkich członków. Na zebranie to zjedzie Patron.

* **Berlin.** Uroczysty obchód jubileuszu św. Wojciecha dla Polaków Berlina i okolicy odbędzie się w środę, 12 maja o godz. 8 wieczorem na sali przy Kommandantenstr. 20 (Armin-Hallen). Msza św. rano w kościele św. Piusa przy Pallisadenstr. nr. 73. Na powyższą uroczystość zaprasza uprzejmie wszystkich Rodaków Komitet.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 10 maja.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro we wtorek, d. 11 maja: „Oj! mężczyźni, mężczyźni!“, komedya w 4 aktach K. Zalewskiego. (Występ A. Siemaszki, artysty teatru krakowskiego.)

W czwartek, dnia 13 maja: „Safanduły“, komedya w 5 aktach W. Sardou. (Występ A. Siemaszki.) Benefis pani Julii Stępowskiej.

W sobotę, dnia 15 maja: „Na bezdrożach“, sztuka w 5 aktach W. Sawiczewskiego (odznaczona na konkursie lwowskim)

* **Poznań** (Urząd stanu cywilnego. dnia 7 maja.) Śluby: Czel. stol. P. Jurdziński z Maryanną Nowicką Czel. stolarski K. Dymarski z Mar. Szczeszyńską. Syna: Kup. T. Pielatowski. Koszykarz T. Rychlewski. Córkę: Handl. wikt. J. Raymann. Umarli: Marc. Zinzer 1 r. Jerzy Fiedler 1 r. Wd. M. Albrabowska

5

Weneckie swaty.

Z dziejów Południowych Słowian.

(Ciąg dalszy)

Rozmowę ich przerwał huk dział, odezwało się jedno, drugie, trzecie i nie zadługo Skutari zatopiło się w kłębach dymu, wśród których też ginął obóz turecki.

Obydwaj mężowie ani nie zadrgnęli na huk dział.

— Cóż u czarta — odzywa się Stanisza — pozostawiasz bisurmanowi pierwszeństwo w rozmowie?

— Słuszna rzecz, aby on pierwszy pozdrowił chorągiew św. Marka — odpowiedział Loredan. — Ale patrz... jak kule wyrywają z murów kamień po kamieniu, lubo większa ich połowa na wiatr wystrzelona. Aba! Słuchaj! To moje działa się odezwały — Viva San Marco! — woła wódz. — Patrz tam w obóz turecki, jak się przewracają namioty... to nasze kule tam biją — o, naszych działostrzelców nie oślepi ni dym, ni kula nie zastraszy.

Straszny huk rozległ się naraz w powietrzu, aż Rosafa zadrżała w swych posadach.

— Viva San Marco! eviva! — woła Loredan, kołpak podrzucając w górę — to skład prochu poszedł w powietrze; błazny za blisko go wystawili. Hej, jak moi kanonierzy się dziś zakazują, jakby na wasze uczczenie, aby się książę Czarnogórski przekonał, że i najjaśniejsza rzeczpospolita ma dzielnych wojaków, którzy w niczem nie ustępują czarnogórskim bohaterom, ani w bystrości oka, ani w umiejętności celowania.

— Nie byłoby mi to miłem, gdyby ogólnie było wiadomem, że tu przebywam — mówi Stanisza — zrobiłoby to mój odwrót jeszcze trudniejszym, aniżeli przyjazd, a przecież wszystko zawisło od tego, abym szczęśliwie i dość wcześnie powrócił.

— Jakto? — pyta się Loredan.

— Bardzo to łatwo wytłómaczyć! — rzecze Stanisza — jeżeli o mojem przybyciu wiedzą wszyscy w mieście, to i sułtan się dowie; przecież nie sądzisz, aby ci najęci wojownicy byli nie przystępni złotu bisurmańskiemu. A czyż możesz ręczyć za każdego obywatela miasta?

— Madonna santissima!... prawda — przyświadcza Loredan — stąd pochodzi też ten spokój gnuśny sułtana, ponieważ wie, jak licho z nami. Wiedząc o tem nie chce się męczyć o to, co mu i tak w ręce wpaść musi.

— To się, da Bóg, nie stanie! — mówi Stanisza — ale cóż to? armaty milkną?

— To bywa za każdym razem, gdy albo nas, albo Turków dotknie znaczniejsza strata... u nich prochownia wyleciała w powietrze, mają dosyć na dziś — wyjaśnia Loredan — zresztą sułtan jest przekonania, że prędzej lub później i tak upadniem, każe tylko strzelać, aby jego kanonierzy nie wyszli z wprawy.

— Dziś jednak, wojewodo, każ armatom swojim dalej grać, ze względu na mnie.

— Czemuż to? Sądzę, że nasz ogień nam tylko pożytek przynieść może. Ale samo przez się rozumie się, że na wasze życzenie każę dalej strzelać.

— Czyń, jak chcesz, panie! — rzecze Stanisza — przykuj tylko uwagę Turków na kilka godzin do Skutary; bo jeżeli moje przyjście jest trudne, odwrót mój jeszcze niebezpieczniejszy, a od niego wszystko zawisło.

— Prawda!... każę zaraz rozpocząć ogień.

— Poczekaj jeszcze! Musisz jeszcze koniecznie dowiedzieć się, ażali udał mi się odwrót. Spojrzyj tam za jezioro na wyspę Vraninę, jeżeli o północy ujrzysz trzykrotny błysk światła, tedy powrót się udał, jeżeli nie — znakiem to będzie dla ciebie, że ciało moje pochłonęły fale jeziora, bo żywym mię Turczyn nie dostanie... nawet trupa mego im nie dam, aby pośmiewiska sobie ze mnie nie robili. Gdybym miał zginąć, musiał byś sam starać się o wysłanie wiadomości mego ojca.

— Podjąłeś się młodzieńcze posłannictwa niebezpiecznego i dziwię się, że ojciec ci je, jako pierworodnemu synowi powierzył.

— Jestem przecież dziedzicem jego państwa, muszę też z narażeniem życia na nie zasłużyć. Ale mam niezłomną nadzieję, że nie zginę, znam Turków i umiem zmylić ich czujność. Ale strzelba już całkiem ucichła.

— Niezadługo na nowo zagrają armaty — rzecze Loredan — ty zaś przyjmij na drogę najlepsze życzenia.

Potem odszedł i niebawem też na nowo ostrzeliwała artylerya forteczna turecki obóz.

Gdy stary wojak powrócił, już nie zastał młodego wojaka. W półgodziny potem stawił się przed Loredanem kapitan artyleryi i oznajmił służbowo:

— Ekscelencyo! Armaty tureckie zamilkły, czy i my nie mamy zaprzestać strzelaniny?

— Nie — woła Loredan — podwójcie szybkość strzałów, trzeba Turków zmusić do odpowiedzi.

— Lecz działa nasze zanadto się rozgrzeją — wtrąca kapitan.

— Polewać je wodą! — krzyknął niecierpliwie Loredan — lecz poczekaj kapitanie! Zostań tu na bastyonie, ja sam pójdę dojrzeć armat. Wy obserwujcie mi wyspę Vraninę, skoro ujrzycie tam

71 l. Mar. Skiba 4 m. Olga Kosińska 7 m. Leonarda Stefańska 6 m. — Dnia 8 maja: Zapowiedzi: Kup. Winc. Zaporowicz z Wandą Rau. Czel. blachn. J. Koska z Bron. Banaszyk. Śluby: Czel. kołodz. J. Liszkowski z Mar. Kuźniak. Rob. Marc. Slewert z Mar. Karpińską. Syna: Strażak miejski K. Köhler. Szewc J. Pawełczyk. Czel. mal. A Szymanowski. Córkę: Rob. St. Dubisz. Czel. dek. Felix Rzewuski. Umarli: Żandarm O. Pratsch 77 l. Wd. T. Janicka ur. Nikulska 83 l. Mar. Raczyńska 1 r. Wacł. Nowacki 7 m. A. Gahlke 27 l

* **Żłóbki dziecięce.** W ciągu kwietnia Bractwo Kwestarskie w obu żłóbkach swoich pielęgnowało 346 dzieci: z tego przypada na żłóbek farny (Wielkie Garbary 54) 155, a na żłóbek św. Małgorzaty (Śródka, plac Filipiński 5) 191 dzieci.

* **Poznań.** Zadarł w nasze pismo hakatystowski „Posener Tageblatt", że ujmując się za odwiecznemi i nieprzedawnionemi prawami do języka naszego, ośmieliliśmy się dać „Towarzystwu kolei konnej" praktyczną radę, aby nie pomijało na słupach żelaznych napisów polskich, bo „Haltestelle der Strassenbahn" nie wystarcza, ludność polska za swój grosz chce mieć to zadowolenie, żeby napisy czytała we własnym języku. To sprawa prywatna, a zatem niepotrzebny język wyłącznie urzędowy. Hakatystowski „Tageblatt" radę naszą szczerze daną „Towarzystwu" nazwało bojkotowaniem tego Towarzystwa. Jakże hakatyści pohopni do tych nazw niewłaściwych! A więc dopominanie się otwarte o uszanowanie języka polskiego ma być bojkotem? O, Faryzeusze! A co wy w Czechach wyrabiacie, tylko o to, że język czeski ma być obok niemieckiego za równouprawniony uznany!

* **Poznań.** Sąd karny skazał robotnika Pilarskiego z Chrustowa na jeden rok więzienia, który ze zemsty, że krótko przed obiadem kazano mu iść w pole, przebił widłami konia i to tak niebezpiecznie, że koń wśród wielkich boleści zdechł.

* **Poznań** Stróże poznańscy, którzy przegrali proces o emerytury w sądzie nadziemiańskim, starali się o atesty ubóstwa, by módz proces dalej prowadzić, ale sąd rzeszy im tego odmówił, tak iż sprawa rozstrzygniętą została na korzyść miasta. Prawdopodobnie udadzą się teraz ze skargą przeciw rządowi, czyniąc go odpowiedzialnym, że ich nie potwierdził na urzędach, jakie naówczas zajmowali. Pytanie jednak, czy proces ten wygrają.

* **Ciągnienie losów** do kr. pruskiej loteryi nowej klasy rozpocznie się dnia 5 lipca. Wydawanie losów do tej loteryi do I klasy rozpocznie się dopiero po ukończeniu ciągnienia loteryi bieżącej.

* **Trzymanie psów na uwięzi** w mieście oraz na przedmieściach w Jerzycach, św. Łarzu, Wildzie przedłużono do 1 sierpnia dla tego, że w Jerzycach pokazał się w tych dniach pies wściekły.

* **Drzewa owocowe** w tegorocznej wiośnie tak obfitem okryły się kwieciem jak dawno nie było — jeśli przymrozki kwiecia nie zwarzą, to rok ten będzie bogaty w plon owocu wszelkiego rodzaju.

* **Wilda.** Nowy cmentarz gminy ewangielickiej pomiędzy wilą Sterna, a posiadłością ogrodnika Schulza, mający sześć mórg obszaru, otworzony będzie dnia 1 lipca.

* **Gniezno.** W piątek przybyło liczne grono pań z Poznania do grobu Św. Wojciecha. Wczoraj w niedzielę przybyła pielgrzymka Tow. Rękodzielników z Poznania pod przywództwem Wiel. XX. Kłosa i Michalskiego, aby oddać hołd w dniach jubileuszowych przy grobie św. Wojciecha. Najprzew. X. Arcypasterz udzielił pielgrzymcze Swego błogosławieństwa.

* **Kronika krakowska dnia 5 maja.** Ostatni wiec katolicki we Lwowie wyraził życzenie, aby w kraju naszym urządzonym był kurs socyalny, na którymby w sposób ścisły i naukowy, ze stanowiska katolickiego, wyłożone były wszystkie sprawy i zagadnienia, stanowiące obecną kwestją socyalną. W celu spełnienia tego ważnego życzenia wiecu, zawiązał się w naszem mieście komitet złożony z profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego, pod przewodnictwem ks. prałata prof. dr. Chotkowskiego. Komitet ten, po przeprowadzonych obradach, uchwalił, że kurs socyalny odbędzie się roku bieżącego w Krakowie w dniach 6, 7 i 8 lipca. Program obejmuje 15 wykładów, temat ich następujący: organizacya społeczna, polityka socyalna, najnowsze szkoły ekonomiczne, kwestya agrarna, rękodzielnicza i robotnicza, encyklika Rerum novarum, stowarzyszenia gospodarcze, działalność katolików na polu socyalnem w kraju i za granicą itd. Wykłady obejmują kwestye teoretyczne i praktyczne, pierwsze będą omawiane przed południem i wykluczoną jest przy nich dyskusya, drugie, to jest praktyczne, po południu i wtenczas prowadzoną będzie dyskusya. Wykłady mają być popularnie opracowane, szkic każdego wykładu ma się znaleść przed wykładem w ręku każdego słuchacza. Prelegentami będą profesorowie tak uniwersytetu Jagielońskiego jak lwowskiego, oraz inne osoby, zajmujące się kwestyą socyalną. Dotąd zapewnione są wykady pp. ks. prof. Pawlickiego, ks. prof. dr. Trznadla, ks. prof. Wawrzyniaka, ks. dr. Kopycińskiego, prof. dr. Milewskiego prof. dr. Leo, prof. dr. Głąbińskiego, dr. Dąbskiego, dr. Krzyżanowskiego itd. Między prelegentami wymieniłem nazwisko ks. prałata Wawrzyniaka z Poznańskiego, patrona tak pożytecznych dla ludu spółek zarobkowych i gospodarczych. Pobyt w krakowie ks. Wawrzyniaka nie ograniczy się podobno tylko do wykładów na kursie socyalnym, to jest do dziedziny teoretycznej, ma on być w związku także z dziedziną praktyczną. Mianowicie wskutek interwencyi z naszego miasta pochodzącej, ma ks. Wawrzyniak przypatrzeć się bliżej naszym stosunkom i sprawom ludowym, oraz położyć tutaj podwaliny pod organizacyą spółek zarobkowych i gospodarczych, takich, jakie istnieją w Poznańskiem. Byłaby to doniosła próba wspólnej pracy dla ludu i na pożytek naszego ludu, dla którego pomoc ta jest jak najrychlej potrzebną.

* **Inowrocław.** Wydział powiatowy urządza dnia 19 b. m. premiowanie klacz, na targowisku Starać się mogą o nagrody właściciele, którzy nie posiadają więcej niż 200 mórg ziemi. Wyłączone są od tego premiowania klacze tak zwanej zimnej krwi, jak perszerony. Ten rodzaj koni francuskich, jakie ludność tutejsza poznała dopiero po wojnie prusko francuskiej, nie nadaje się do praktycznej hodowli koni, któreby zdatne były do ciągnienia, a zarazem do szybkiego biegu. Perszerony, jak weterynarze niemieccy zbadali, mają w stosunku do swych tułowów zbyt małej objętości płuca, dla tego nie mogą być użyte do lekkiej konnicy. Zato zdatne są do ciągnienia wozów ciężarowych.

* **Jeleniogóra na Śląsku.** Jako nowość donoszą, że obok gmachu gimnazyalnego urządzono osobny budynek, w którym tak nauczyciele, jak uczniowie, pozostawiają welocypedy, na których przybyli do zakładu na godziny nauki.

* **Berlin.** Na wystawie opasów w centralnej rzeźni i przystani dla bydła, rozpoczętej dnia 5 maja, było 360 okazów bydląt, 84 cieląt Jednę z pierwszych nagród otrzymał p. Kościelski z Miłosławia. Innych nagród dla Polaków za okazy bydła nie ma we wykazie.

* **Wrocław.** Na targ maszyn wydawać będą stacye kolejowe w obrębie dyrekcyi kolejowych Poznań, Wrocław, Katowice bilety do 2 i 3 klasy za połowę ceny tam i na powrót. Walor biletu 3 dni. Przytem należy kupić bilet na wystawę. Sprzedaż biletów dnia 13, 14 i 15 maja.

* **Wiedeń.** Z wysokiego szczytu kościoła św. Szczepana odłamał się kawał piaskowca i spadł na chodnik, roztrzaskawszy się na drobne szczątki — szczęściem nikogo nie trafił, bo śmierć byłaby niechybną. Piaskowiec, z którego wyrobione są ozdoby, przez czas i wpływ powietrza tak skruszał, że w palcach go można rozetrzeć. Spadnięcie tego kawałka ozdoby gzymsu dało rządowi wiedeńskiemu wskazówkę, że uznano naprawę grzymsów za konieczną — Tak samo będzie i u nas po latach tylu a tylu: spadywać będą z dachów i szczytów dzisiejszych ozdobnych kamienic nowszych te wszystkie kule, wazony i inne ozdoby, gdy je ząb czasu nagryzie, a i niejedna osoba z tego śmierć poniesie. Budowniczowie silą się dziś na przeładowanie temi przyozdobieniami kamienic, często niepotrzebnemi tam, gdzie je pomieszczono.

* **Loterya.** Przy dalszem ciągnieniu dnia 1 maja r. b. 4 klasy 196 królewsko pruskiej loteryi klasowej padły przed południem następujące większe wygrane: 1 wygrana 10,000 mk. na nr. 11715. 1 wygrana 5,000 mk. na nr. 588637. 33 wygranych po 3,000 mk. na nr. 3872 15518 32679 4 041 44247 45940 51394 61441 82049 91413 97581 98607 118313 129215 138586 143774 144163 147272 152533 158102 158694 159931 170523 172238 178689 179835 180751 184350 187401 188544 193576 203080 208072. 57 wygranych po 1,500 mk. na nr. 8234 5831 7330 9372 22456 24078 25969 28605 32515 46341 48606 51444 65925 67398 74381 92547 93990 95062 96648 110393 108935 113095 110293 121863 124973 130608 139935 140256 145880 146652 148851 158025 158338 159378 190238 190327 190701 192518 195476 203844 205909 206898 208318 211989 212819 214634 215896 222 84 222464 233939. (Po południu dnia 30 kwietnia): 2 wygrane po 10,000 mk. na nr. 3375 70582. 4 wygrane po 5,000 mk. na nr. 43989 74716 119855 120791. — Dnia 3 maja przed południem: 2 wygrane po 10,000 mk. na nr. 2277 20911. 1 wygrana 5,000 mk. na nr. 13149. 43 wygranych po 3,000 mk. na nr. 2193 5724 5940 8599 10203 13834 14595 16154 16369 19386 22551 25606 39269 51308 51923 55960 57557 58237 60337 79881 82091 84399 98882 102569 102706 108105 127763 130304 140088 158355 164751 172869 179801 186219 186538 190406 192882 195872 203186 206461 212334 214833 224613. 40 wygranych po 1,500 mk. na nr. 3984 10408 10572 12947 16639 17288 18842 30466 40536 42501 53567 54537 67443 69256 84908 87109 87449 90436 101226 104516 105413 108363 109938 110167 114995 115020 119290 130855 132549 133096 135198 136641 150641 157194 190500 194906 273202 215436 217768 224811. (Po południu dnia 3 maja): 1 wygrana 30,000 mk. na nr. 84067. 3 wygrane po 5,000 mk. na nr. 71118 76750 223208. 40 wygranych po 3,000 mk. na nr. 863 4750 5030 7929 29955 39472 44782 55819 56255 56632 61158 66930 72046 79384 89710 93717 98556 106410 110528 113562 118318 122253 124360 130093 133061 135870 135932 141374 143541 159158 165217 167525 183452 184389 194778 209447 211421 216445 222694 224700.

* **Kalendarz.** Wtorek 11 maja: Mamerta b. Wschód słońca o godz. 4 minut 12, zachód o godz. 7 minut 41.

OBRONA PRAWNA.

* **Panu Jan. Gol. w Szymb.** odpowiadamy: Renty inwalidztwa nie może nikt uzyskać, kto nie ma wlepionych przynajmniej 235 marek, Jeżeli zaś osoby, o których Pan wspominasz, otrzymują rentę, chociaż 235 marek nie mają wlepionych, to osoby te, albo już w czasie przed 1 stycznia 1896 rentę uzyskały i zarazem wykazały, żo przed 1 stycznia 1891 za wynagrodzeniem tak długo zatrudnione były, że gdyby już wtenczas marki się było wlepiało, to przed utraceniem sił do pracy 235 marek byłoby wlepionych, albo też nie rentę inwalidztwa, tylko rentę w skutek odniesionego kalectwa przez nieszczęśliwy wypadek spowodowanego otrzymują.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* **„Biblioteki Powieści"** wyszedł drukiem nr. 19 i zawiera: „Krewni", powieść przez J. Korzeniowskiego. „Czerwony Testament", powieść przez autora „Rodziny Lanquierów" i „Lekarza Obłąkanych", (przekład z francuskiego). „Tajemnica księdza Fauvel", powieść, (przekład z francuskiego). Z bieżącej chwili. (Objazd króla greckiego po dworach europejskich. „Barbarzyńska" Turcya a „cywilizowana" Grecya. Drugi tom Korzona: „Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta." Słownik pisarzy polskich.) Rozmaitości. Kącik humorystyczny. Szarada. — Cena „Biblioteki Powieści" wynosi na wszystkich pocztach 75 f. ćwierćrocznie.

* **„Poradnika Gosp."** wyszedł z drukiem w nr. 18 i zawiera treść następującą: Wiadomości od Patronatu. Na co zważać przy dobieraniu mieszanek. Wpływ dojenia na mleczność krów. W odpowiedziach na pytania: Skąd pochodzą podobne do ospy wyrzuty na skórze u prosiąt i jak je leczyć? Czy owsianka nadaje się na paszę dla krów dojnych? Jakiego sztucznego nawozu prócz obornika użyć pod kartofle po życie? Co sądzić o istniejącej w handlu ścisłej paszy, zwawanej Syrup Drup Kraftfattermehl? W jaki sposób wyzyskać najkorzystniej mleko od dziesięciu krów w braku mleczarni? — Wystawa międzynarodowa w Paryżu. Używanie wielbłądów w gospodarstwie. Targi na konie remontowe w obwodzie rej. poznańskim. Użyteczność kretów w rolnictwie. Czy posiewanie zasiewów na wiosnę saletrą chilipską szkodzi wsianym w nie koniczynom? Obecny stan zasiewów. Ceny zboża i płodów rolniczych. Targ na bydło w Berlinie. Ogłoszenia.

* **Czytelnie ludowe** bezpłatne mają w Poznaniu następujący obywatele lub instytucye:

X. dziekan Laskowski na św. Wojciechu,
P. Łuczyński, ul. Półwiejska 23, tylko dla katolickiego Tow. Robotników Polskich,
X. mans. Michalski przy Farze,
Redakcya „Kuryera Poznańskiego",
Redakcya „Dziennika Poznańskiego",
P. Kużaj, plac Piotra 2,
P. Krysiak, Strzelecka ulica 20,
P. Krąkowski, Chwaliszewo 41,
P. Brzozowski, Wielkie Garbary 45,
P. Walczakiewicz, Śródka.

* **Berlin, dnia 8 maja.** (Targ na bydło.) Dostawiono na targ: 3548 sztuk bydła, 9355 świń, 1216 cieląt, 11143 skopów.

Za bydło pł. I 55—58, II 48—51, III 42—43 mk. za ctr. w. m. przy 20 proc. tary.

Za świnie pł. I 46—47, II 44—45, III 44—45 m. za ctr. w. m. przy 20 proc. tary.

Za cielęta pł. I 59—63, II 55—57 fen. za funt wagi mięsa.

Za skopy pł. 46—49, II 42—44 fen. za funt w. m.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Ceny zboża w Poznaniu. — Poznań, dnia 10 maja.
(Bank: „Kwilecki Potocki i Spółka.")

Obrót spokojny	Towar piękny mk.	Towar średni mk.	Towar pośledni mk.
Pszenica	163	158	148
Żyto	112	110	104
Jęczmień	128	122	110
Owies	128	123	114
Groch wrzący	129	123	116
Groch pastewny	110	107	102
Wyka	—	—	—
Łubin żółty	—	—	—
Łubin niebieski	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—
Koniczyna czerwona	—	—	—
Przeloť	—	—	—
Seradela	—	—	—

Wyborowe gatunki nad notowania.

Poznań, dnia 5 maja.
(Urzędowe sprawozdanie targowe komisyi targowej miasta Poznania.)

Inne artykuły.		Cena najwyż. m.	f.	najniż. m.	f.	przecięc. m.	f.
Słoma	za 100 kilogram.	4	—	3	—	3	50
Siano	za 100 kilogram.	6	—	5	—	5	50
Kartofle	za 100 kilogram.	3	20	3	—	3	10
Wołow. od łopatki	za 1 kilogram.	1	30	1	20	1	25
Wołow. od brzucha	za 1 kilogram.	1	20	1	10	1	15
Wieprzowina	za 1 kilogram.	1	30	1	20	1	25
Cielęcina	za 1 kilogram.	1	30	1	20	1	25
Skopowina	za 1 kilogram.	1	30	1	20	1	25
Słonina	za 1 kilogram.	1	50	1	40	1	45
Masło	za 1 kilogram.	2	40	2	—	2	20
Łój wołowy	za 1 kilogram.	1	—	—	80	—	90
Jaja za kopę		2	—	1	80	1	90

(NADESŁANO.)

Cyrk Blumenfelda urządza dziś i jutro galowe przedstawienia. Program bardzo urozmaicony, a produkcye tak koni jak jeźdźców bardzo dokładne i dobre.

---

błysk światła, oznajmicie mi zaraz. Pod karą śmierci zdacie mi wierną sprawę po mym powrocie — i pobiegł na dół.

II.

Cicha noc spoczywa nad krainą Skutari i nad taborem tureckim. Na okół taka cisza, że słyszysz pluskot jeziornych fal, gdy o brzegi uderzają, słyszysz szum prądu Bojany, wpadającej do jadarskiego jeziora. Niebo usłane gwiazdami — wszystko spoczywa, tylko one patrzą ciekawie na ziemi — i tylko okrzyki straży na murach fortecznych rozlegają się w koło i od obozu tureckiego dochodzi głośne: „Allah! il Allah!", jako znak, że i tabor turecki jest strzeżony.

Wielki niepokój uczuwał mężczyzna, który przed namiotem sułtana wyczekując, niecierpliwie z nogi na nogę przestępował, nie mogąc ani tem uciszyć swego wewnętrznego niepokoju. Chwilami spiesznie przechadzał się tu i tam. Było to dziwnem u męża, którego szaty wskazywały, iż to jeden z wybitniejszych przywódzców janiczarów, tych niczem nieustraszonych wojowników, którzy z zimną krwią patrzeli w oblicze śmierci. Przeto i przyboczna straż sułtańska patrzała nie bez zdziwienia na męża tego, lubo już nieraz widzieli, jak najmężniejsi baszowie i emirowie truchleli, gdy wchodzili do namiotu sułtana, do jaskini lwa. Któż z nich mógł przewidzieć, ażali nie otrzyma w darze sznura jedwabnego?*) Ale dowódzca jańczarów, jeden z ich Agów, a do tego ulubieniec sułtański — jakąż mógł mieć przyczynę do objawienia takiego niepokoju? (C. d. n)

*) Sznur jedwabny bywał posyłany za czasów wszechmocy sułtanów pierwszym dygnitarzom państwa tureckiego na znak, że osądzeni są na śmierć. Bywali też duszeni przez oprawców sznurem jedwabnym — chyba, że przedtem się sami obwiesili.

PARASOLKI

poleca w ogromnym wyborze
dla dzieci sztk. 40, 50, 75, 90 fen. do 2 mk.
damskie kolorowe od 75 fen. do 15 mk. sztk.
damskie czarne od 1 mk. do 20 mk. sztuka.
Ceny nadzwyczaj tanie! (5901
Olbrzymi dom towarowy
K. IGNATOWICZA,
Poznań, wchód z ulicy Wrocławskiej nr. 4,
i z ulicy Jezuickiej nr. 16

Na sezon tegoroczny nie wyjeżdżam do **Landek**, lecz pozostaję **w Poznaniu** i ordynuję w zwykłych godzinach.

Dr. Pomorski,
specyalista w chorobach kobiecych i położnictwie.

W **Landek** na Ślązku villa Genzenhof ordynować będzie w mojem zastępstwie od końca **maja** aż do **15-go września r. b.** (5900
p. Dr. Antoni Chłapowski.

Korzystny interes!

Dobrze prosperujący od wielu lat zaprowadzony

zakład litograficzny

wraz z całkowitem urządzeniem, maszynami etc. jest z powodu zmiany stósunków rodzinnych właściciela pod bardzo korzystnymi warunkami **zaraz lub od 1-go października 1897 r.** do nabycia.

Reflektanci zechcą się zgłosić do ekspedycyi Wielkopolanina pod liczbą **5899.**

Wielki cyrk E. Blumenfeld Wwe

w Poznaniu.

Dziś w poniedziałek, dnia 10 i jutro we wtorek, dnia 11 b. m. o godz. 8 wieczorem

wielkie przedstawienie uroczyste.

Nowość! **Wspaniałe!**

Niemcy — Austrya — Włochy
albo **Wiwat Trójprzymierze!**

Wielkie widowisko uroczystościowe w 4 obrazach, wykonane przez 60 osób i 30 koni. Nadto pan dyrektor **Blumenfeld** wystąpi z 5 swymi wspaniałymi ogierami tygrysimi oraz 4 swymi pstrokatymi kucami. **Miss Transfield** odtańczy na koniu taniec wężowy. **Pan Milanowitsch** produkować się będzie jedynymi swymi w świecie k ńmi tresowanymi. **Wismar,** zwyczajny koń, koń roboczy itp. — **W środę, dnia 12 bm. zakończenie.**

O liczny udział upraszają najuniżeniej

Bracia Blumenfeld.

Parcelacya.

W **Piaskowie** pod Szamotułami w pobliżu cukrowni, przy szosie mamy na sprzedaż jeszcze **jednę włość rentową bez budynków** ca. 38 mrg, w tem roli żytniej ca. 18 mrg, łąk oblewanych ca. 15 mrg również na **Rudniku** przy stacyi kolei żelaznej „Pamiątkowo“ **dwie włości rentowe bez budynków,** jednę w obszarze ca. 60 mrg., drugą w obszarze ca. 30 mrg. z łąkami, całe obsiane żytem.

W celu obejrzenia zgłosić się należy do WPana Grabowskiego w Kempie pod Szamotułami. Bliższych informacyi udziela i zawiera punktacye w Poznaniu

Bank Ziemski, ul. Bismarka nr. 8.

Jest na sprzedaż

włość rentowa

wynosząca przeszło 60 mórg dobrej ziemi z budynkami, zimowym i latowem zasiewem, pod bardzo korzystnymi warunkami ew. bardzo małą wpłatą.

Zgłoszenia piśmienne przyjmuje ekspedycya Wielkopolanina pod nr. **5855.**

Cukiernia!

Lokal, odpowiedni na cukiernią, z konsensem, w dobrem miejscu, jest od 1 lipca rb. do wynajęcia. Zgłoszenia do ekspedycyi „Wielkopolanina“ pod nr. **5640.**

Czeladnik kowalski

może się zaraz zgłosić.

Wojtkowski, (5847
mistrz kowalski, Cylichowa.

Składy,

mieszkanie i obszerne sklepy w domu położonym na głównej ulicy miasta Bydgoszczy, są pod korzystnymi warunkami do wydzierżawienia. Bliższych wiadomości udzieli (5852

X. Kiełczyński
w Bydgoszczy, ul. Alexandra 13.

Śpichlerz

o trzech piętrach ma natychmiast do wydzierżawienia (5807

A. Krzyżanowski,
Poznań, ulica Piaskowa nr. 9|10.

Obelgę,

na pana **Białkowskiego** z Pobiedzisk rzuconą, odwołuję niniejszem. **K. Różakolski.**

Słabość męzką,

skutki szczególnie tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć, niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana

Dr. Retau's

Ochrona własna

Cena wydania polskiego 1 mr.

Cena wydania niem. 8 mr. Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męzką. Za nadesłaniem franko należytości otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn wydawnictw R. F. Biery w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34). W Poznaniu dostać można w księgarni **A. Spiro,** naprzeciw poczty. (2190

KWAS

węglany
w stalowych butelkach
polecają (5848

Freudenreich i Cynka,
ulica Rycerska nr. 17.

Saletrę chilijską

w drobnych partyach ze składu poleca (5814

S. Olyński,
Poznań, Św. Marcin nr. 62.

W lesie Siekówczyńskim pod Przementem sprzedaje się co dzień **drzewo opałowe, suche szczepy brzozowe, olszowe, pieńki, kupki i porządkowe.** (1170

H. Haertlé.

Piekarnia

jedyna na miejscu obok dworca w Janikowie (Amsee), cukrowni, mleczarni, poczty i szkoły i 20 wielkich dominiów, które przy uprawie buraków zatrudniają tysiące robotników, jest do wydzierżawienia od 1-go lipca 1897 r.

Reflektanci zawodowi z kapitalikiem do 2000 mk., dla których byt tu zapewniony jak najświetniej, zgłosić się mogą każdego czasu do (5904

Domin. Węgierce
per Janikowo (Amsee).

DOM

mieszkalny z ogrodem — 1 mrg. — w którym od lat 30 znajduje się piekarnia z dobrem powodzeniem i kram, ma na sprzedaż

Anna Polska,
Gostyń. (5912

Destylacya

hurtowna ca od 20 lat dobrze zaprowadzona, w mieście przeszło 20 tysięcy mieszkańców liczącem, jest do przejęcia pod przystępnymi warunkami. Dobra egzystencya dla destylatora Polaka. Kapitału potrzeba 10—15 tysięcy marek. Zgłoszenia do ekspedycyi „Wielkopolanina“ pod nr. **5914.**

Oberża poł. z gospodą dla podróżnych w korzystn. miejscu, jest do wydzierżawienia. (5925

Stelter, Rybaki nr. 11.

Panienki, bardzo biegłej w w białem szyciu, potrzeba przy **ulicy Strzałowej nr. 6,** w podwórzu I piętro. (5926

---

2 czel. szewskich

oraz i **ucznia** na stałe zatrudnienie potrzebuje do pasowej roboty mistrz szewski (5919

I. Stachowiak, Oborniki.

Ucznia

do tapicerstwa przyjmie **Dankowski i Sp.,** magazyn mebli, ulica Wilhelmowska nr. 20.

Nauczycielowi

nadarza się sposobność pomyślnego ożenienia się.

Zgłoszenia uprasza ekspedycya Wielkopolanina pod liczbą **5860.**

Kawaler, lat 25. urzędnik biurowy, mający 15,000 marek gotówki, szuka (5894

Żony.

Panny niżej lat 20, posiadające 8—10 tys. marek gotówki, raczą łaskawie nadesłać oferty swoje wraz z fotografią do 20 bm. pod lit. K. M. I II. posterest. Poznań.

Szuka się celem nabycia

urządzenia handlu drogeryjnego,

składającego się z repozytoryum i naczyń (słojków). Zgłoszenia przesłać proszę pod adresem: **A. B. 100** postlagernd **Poznań.**

Szwaczki

do bluzek i zapasek (fartuchów) znajdą stałe zatrudnienie w fabryce bielizny (5897

P. A. Loevy,
przy Starym Rynku nr. 63.

Panienka

z dobrem szkólnem wykształceniem, wymowna i chętna do pracy może się zgłosić, jako uczennica do mego handlu tow. łokciowych.

F. Banaszak w Jaraczewie.

Panny, biegłe w krawiectwie, mogą się natychmiast zgłosić do **T. Ślusarek,** Poznań, ulica Wodna nr. 10, I piętro.

Gospodyni

młoda, energiczna, znająca się na pańskiej kuchni i prasowaniu, zna dzie korzystne miejsce od 12 czerwca rb. za pensyą 180 mrk. i tantyemę. Zgłosz. z odpisem świadectw proszę przesłać pod lit. **A. B. nr. 100** postlagernd **Dombrówka** via Poznań.

Potrzebne zaraz

dziewczę do posługi.

L. Łosiński, ul. Wodna 10, II.

Posada

organisty w Dolsku

już jest zajęta.

Młodszego, sumiennego

pomocnika,

dobrego ekspedyenta, przyjmie od 1-go lipca r. b. (5905

P. Heyducki,
drogerya w Pleszewie.

Czel. siodlarskiego

szuka na stałe zatrudnienie, połowę kosztów podróży zwracając,

M. Kwiatkowski,
Wolsztyn, ulica Podgórna, (Wollstein, Bergstrasse). (5896

Pomocnika i ucznia

do drogeryi szuka zaraz drogerya **„pod Orłem,“** Bisztynek (Bischofstein) Prusy W. (5911

Czel. kowalskiego

jako i **ucznia,** mającego chęć wyuczenia się kowalstwa, przyjmie natychmiast mistrz kowalski **A. Umiński** w Śmiglu.

Dwóch młodszych, zdolnych i chętnych do prac budowlanych

czel. blachniersk.

szuka zakład blachnierski (5893

W. Wasielewskiego
w Ostrowie (W. Ks. Poznańskie).

UCZNIA

z wykształceniem gimnazyalnem, szuka drogerya (5851

F. Kurowskiego
w Pleszewie.

---

1 subjekta do handlu korzeni i łakoci w Poznaniu do ekspedycyi i prowadzenia książek zaraz lub od 1 czerwca rb.

1 destylatora, 3 młodszych **subjektów i 1 blawatnika.**

Zgłoszenia do (5922

W. Koszczyńskiego,
ul. Wrocławska nr. 1, II piętro.

Jedyne fachowe specyalne biuro dla młodych kupców w Poznaniu, założone w r. 1877.

Młodzieniec, który przeszło już rok pracował w biurze, szuka zaraz lub później jakiejkolwiek posady za

pomocnika biurowego.

Zgłoszenia przyjmuje ekspedycya „Wielkopolanina“ pod nr. **5918.**

Dom. Mechlin per Śrem
szuka od 1 lipca r. b. dobrej

kucharki

na pański stół i (5841

praczki

znającej białe szycie. Przy zgłoszeniu nadesłać należy odpis świadectw, którego się nie zwraca.

Mleczarnia spółkowa przyjmie od 1-go czerwca rb. zdatnego

maślarza

kawalera do wyrobu dobrego sera i masła; miejsce dobre. Zgłoszenia do ekspedycyi „Wielkopolanina“ pod nr **5809.**

Młynarz

w młodszym wieku, znający dokładnie swój zawód, według najnowszej teoryi, jak również dokładnie prowadzenie lokomobili, który pracował dłuższy czas jako kierownik po większych młynach na Ślązku, mogący okazać się chlubnemi świadectwami, szuka nowej posady zaraz albo od 1-go czerwca r. b. (5898

W. Hologa,
Konin p. Pniewy (b Pinne).

Dominium Mszczyczyn
per Dolsk potrzebuje dobrego

pisarza,

biegłego w niemieckiej korespond.

Owczarka

dobrego, żonatego lub samotnego od 1 lipca r. b. Osobiste przedstawienie pożądane. (5892

Dominium Lulin
per Pamiątkowo przyjmie od 1. 7. 1897 r. zdatnego (5906

pisarza gosp.

UCZNIA

z odpowiedniem wykształceniem szkólnem przyjmie (5811

A. Dąbrowski,
handel towarów kolonialnych etc.
w Rogowie.

Do handlu mego towarów kolonialnych i destylacyi szukam

ucznia.

H. Manasse,
Gniezno. (5920

---

2 uczni

chcących się wyuczyć ogrodnictwa, może się zgłosić do (5917

Dominium Raszkówek
per Raszków.

Do handlu mojego drogeryjnego szukam (5913

UCZNIA

z dobrem wykształceniem szkólnem, władającego obu językami krajowymi.

P. Stiebohr,
Działdów (Soldau Ost Pr.).

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Szmyt (w zastępstwie) w Poznaniu.